

SYDNEY (AUSTRALIA)

MIESZKANIE JAK SZAKSZUKA

Tekst: IZABELA ZIĘBA

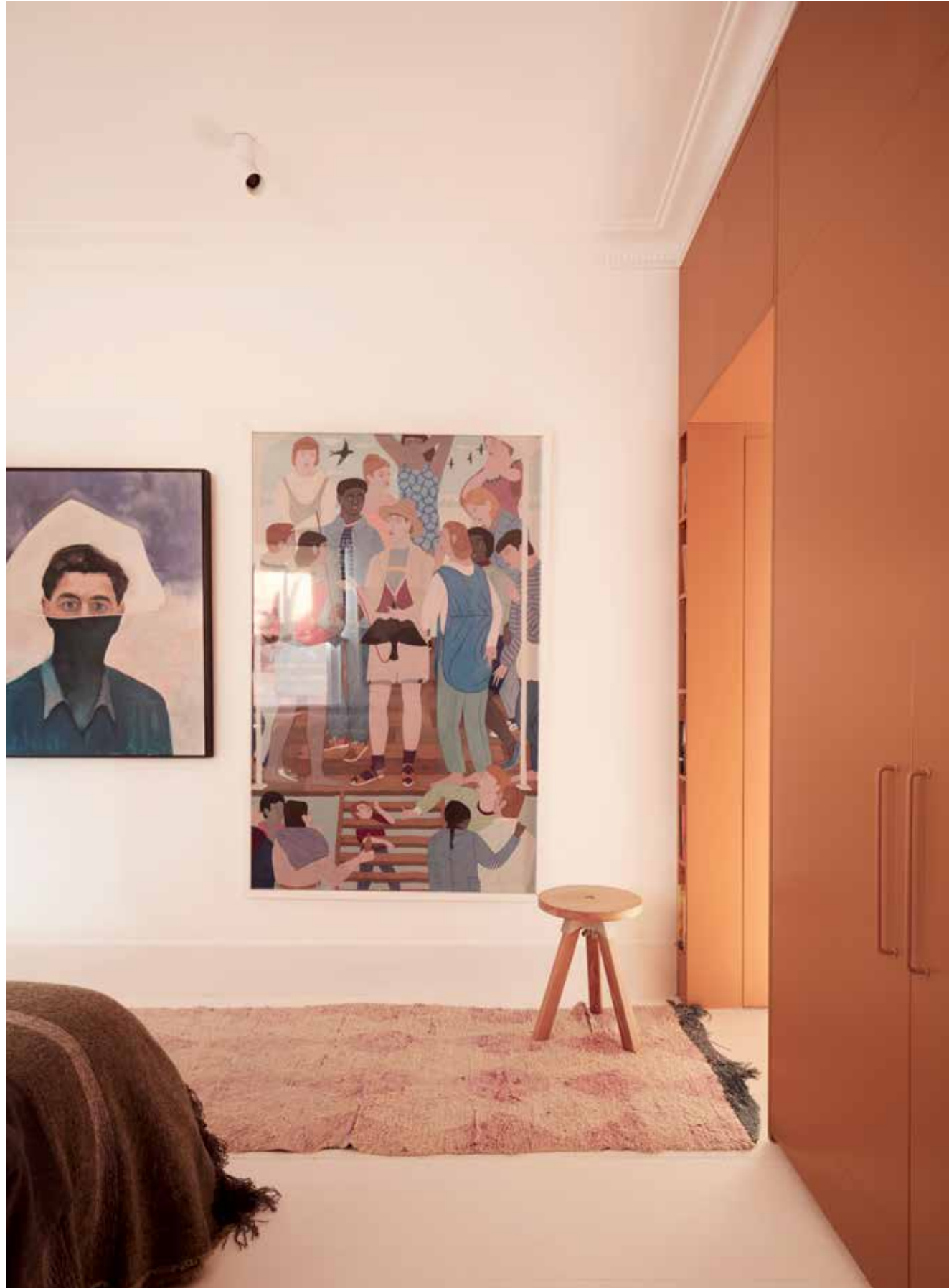
Zdjęcia: PRUE RUSCOE

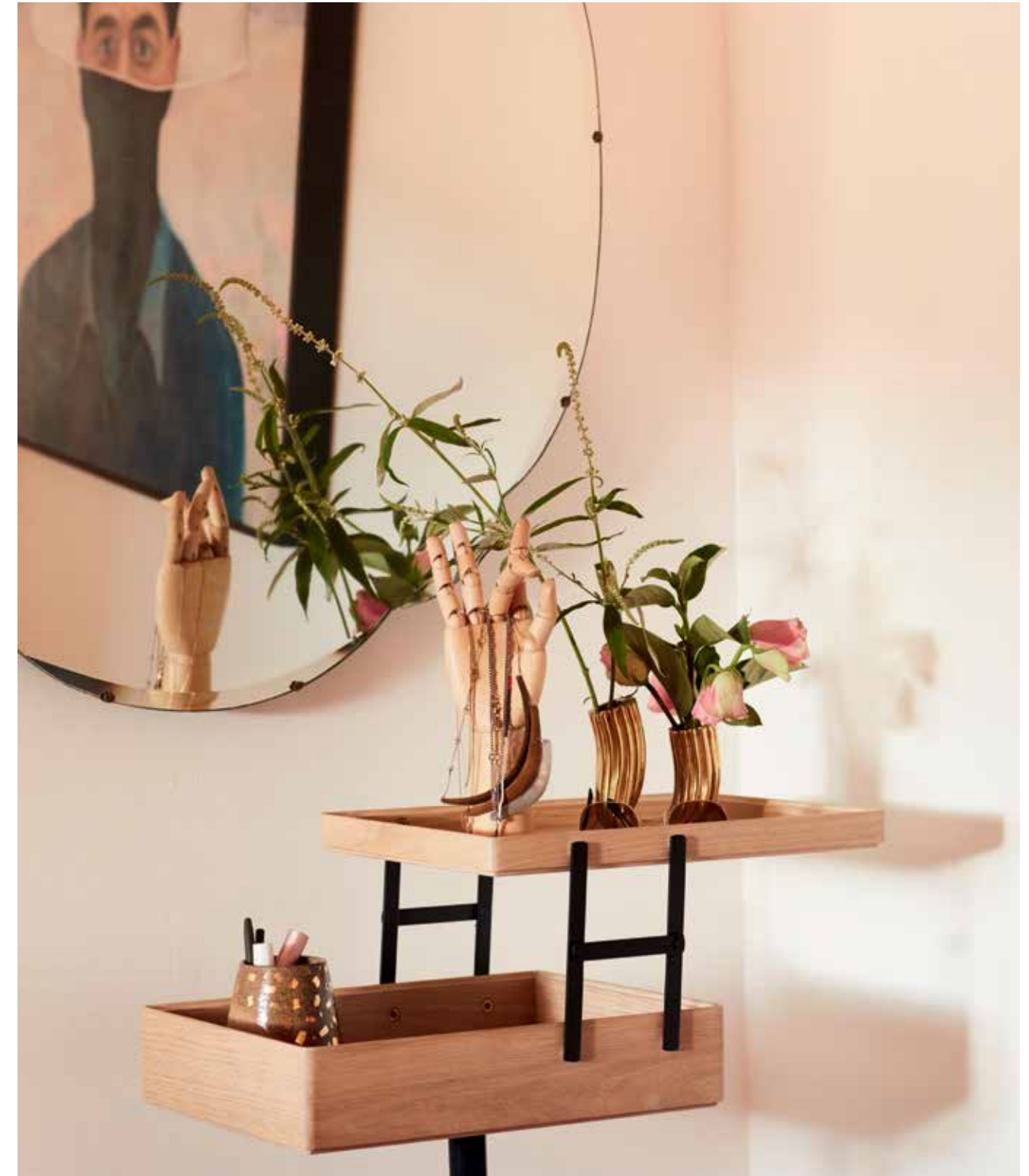
Projekt: YASMINE SALEM GHONIEM (YSG)

Stylizacja: FELICITY NG

Szakszuka (dosł. mieszanka) to danie z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, które składa się z pomidorów, papryki, cebuli i jajek przyprawionych m.in. kuminem i kolendrą. Najbardziej znaną wersję szakszuki wymyślił w 1991 roku Bino Gabso z Tel Awiwu, znany jako Dr Shakshuka. Tajemnica doskonałego przyrządzenia dania tkwi w umiejętnym połączeniu wszystkich składników i ich doprawieniu. Odrobina swojskości, nieco egzotyki, dużo ognia – przepis na szakszukę jest tak prosty i efektowny, że chciałoby się go przełożyć na inne aspekty życia.







Lustro w tym uroczym kąciuku jest elementem vintage, zaś stolik to „Comodo” projektu Achille Castiglioni. Jest kolejnym meblem, na którym Yasmine może ustawiać różne ciekawe dekoracje, bawiąc się aranżacją tego niewielkiego mieszkania.

C

Czy właścicielka australijskiego studia projektowego YSG – Yasmine Saleh Ghoniem – potrafi przyrządzić szakszukę? O jej umiejętnościach kulinarnych wiedzy nie mamy. Kiedy jednak patrzy się na jej 55-metrowe mieszkanie położone przy jednej z plaż w Sydney, można dojść do wniosku, że szakszukę jada się tam na śniadanie codziennie. Wnętrze bowiem jest wybitnie udaną mieszanką składników, z których część pochodzi ze Wschodu, a część z Zachodu.

W tym, jak wygląda to mieszkanie, nie ma przypadku. Yasmine bowiem większość swojego życia spędziła, podróżując. Jako dziecko poza Australią mieszkała w Kuwejcie i Arabii Saudyjskiej, a kontakt z kulturą i estetyką Bliskiego Wschodu wpłynął na jej podejście do architektury wnętrza.

„Pustynia była dla mnie bezlitosnym krajobrazem i myślę, że naprawdę to ona ukształtowała moją miłość do wszystkiego, co z nią kontrastuje” – mówi architektka, o której mieszkaniu można powiedzieć wszystko, ale z pewnością nie to, że przypomina pustynny krajobraz.

Apartament znajduje się na najwyższym piętrze budynku w stylu art déco w Sydney. Mamy tutaj salon połączony z kuchnią i jadalnią (czyli część dzienną), dwie sypialnie i łazienkę. Oprócz Yasmine mieszka tu jej mąż Tom, który jest surferem.

Zwykle większość Australijczyków swoje domy lub mieszkania, które znajdują się przy plaży, urządza w dość popularnym marynistycznym stylu – pełnym bieli, błękitów i naturalnego drewna. W mieszkaniu Yasmine i Toma jest zupełnie inaczej. Jeśli chodzi o barwy, królują tu takie, jakie możemy zobaczyć na bliskowschodnim targu pełnym aromatycznych przypraw. Odnajdziemy tu np. kolor oliwkowej zieleni, kurkumy, gałki muszkatołowej i musztardy. „Paleta ta wydaje się świeża i wyrazista, ale na tyle neutralna, że szybko się nie znudzi” – wyjaśnia projektantka.

Zapytana o ulubione miejsce w swoim mieszkaniu, Yasmine bez chwili zastanowienia mówi, że jest nim kuchnia. Zielone szafki projektantka zestawiała w niej z kamiennymi blatami. Znajdujący się w kuchni sufit dla kolorystycznego kontrastu pomalowano na brzoskwiowy kolor.

Kącik jadalny tworzą narożnik w kształcie litery L (zaprojektowany przez studio YSG), stół „Pion” (marki Sancal) i taboret „Reeno” (marki „Grazia & Co”) w wersji mini. Lampa nad stołem to zaś słynny model „Lampe de Marseille” (marki Nemo) projektu Le Corbusiera. W tym kąciku znalazło się też miejsce na zamontowaną na ścianie drewnianą półkę, którą Yasmine nazywa „półką z osobliwościami”. Stoi na niej dużo kubków, szklanek, bibelotów oraz pamiątek z podróży.

Nie jest trudno zawiesić oko na tych wszystkich drobiazgach, ale Yasmine zaleca swoim gościom, żeby patrzyli także pod nogi, bo w tym niewielkim mieszkaniu zachwycających elementów nie brakuje również na podłodze. Na przykład w kuchni białe drewniane deski niespodziewanie pokrywają się kolorowymi wzorami (to zasługa kreatywnego studia Creative Finishes, które pomalowało je ręcznie w dekory art déco). Natomiast w całym mieszkaniu napotkamy liczne ręcznie tkane kolorowe dywaniki, które nawiązują do bliskowschodniego sposobu urządzania wnętrza.

Sypialnie w mieszkaniu Yasmine i Toma urządzone są w bardzo podobnym stylu. Ściany zdobią w nich kolorowe dzieła sztuki i fotografie, a łóżka przykrywają ręcznie tkane narzuty. Bardzo ciekawe w tym mieszkaniu jest też to, jak Yasmine wprowadza do niego elementy, które pochodzą z pozornie różnych światów. Kolorowe stoliki „Swirl” Studia Tom Dixon dobrze się czują w towarzystwie ręcznie tkanego dywanu z Bliskiego Wschodu, a fotel „Womb”, który zaprojektował Eero Saarinen, dumnie wspiera poduszkę z haftem kaczki. Mamy więc tu trochę tego, trochę tamtego, a efekt końcowy – jak na patelni pełnej pachnącej szakszuki – jest po prostu wspaniały!

Projektantka przyznaje, że w przestylizowanych domach czuje się niekomfortowo. „Dla mnie dom powinien być przystanią i miejscem, w którym można odciąć się od rozpraszaczy. Takim, które zaprasza cię do wtopienia się w stan całkowitego relaksu już w chwili otwarcia drzwi wejściowych” – mówi Yasmine Saleh Ghoniem. Czy takie jest właśnie jej mieszkanie? Nie mamy co do tego żadnych wątpliwości.

